

Miejsce, w którym zamordowano O. Palmego, stało się swego rodzaju obiektem „pielgrzymek” nie tylko mieszkańców Sztokholmu i innych miast szwedzkich, lecz również turystów zagranicznych, odwiedzających stolicę Szwecji. Nieustannie płoną tam znicze, a płyty chodnika pokrywa rżawie ogromny stos kwiatów, wianeczek i wieńców. Wokół tego miejsca gromadzą się w skupieniu grupy ludzi: młodych, starych, dzieci, białych, kolorowych, turystów i miejscowych. Przez chwilę stoją w skupieniu, by potem odejść w milczeniu.

PO drugiej stronie ulicy znajduje się kościół wraz z przyległym do niego niewielkim cmentarzem. Tutaj pochowany jest Hjalmar Branting — inny był przywódca socjaldemokratów szwedzkich. Tutaj spoczął też Olof Palme. I to miejsce pokrywają wieniec i wianeczek kwiatów, a obok palą się świece i znicze. Stało się tradycją, iż w czasie pochodów pierwszomajowych socjaliści składają wieniec na grobie Brantinga. W tym roku były to już dwa wieniec...

Sprawa zabójstwa jest nadal nieznaną. Co więcej — policja szwedzka nadal znajduje się praktycznie w punkcie wyjścia, a o okolicznościach tego zdarzenia wie tyle samo, co w tydzień po zamachu. Nadal nie wiadomo, jakiej narodowości był zabójca, czy działał sam, czy też był inspirowany przez jakąś organizację. Brakuje motywu tej zbrodni czy był to akt polityczny, wyzyczny szaleńca czy też działały tu pobudki indywidualne. Nie znaleziono broni, z której padły strzały, a zamachowiec nie został w miejscu zbrodni absolutnie żadnych śladów nie licząc łusek po nabojach.

Można powiedzieć, iż nie pominięto nikogo i niczego, co wydawało się chociaż trochę prawdopodobne. Na pierwszy rzut poszły organizacje i ugrupowania terrorystyczne i nacjonalistyczne: niemiecka RAF, tureckie „Szare Wilki” i nacjonalisti jugosłowiańscy. Wieczorówki i brukowce przez ściągały się w dostarczaniu coraz to nowych sensacji. Wkrótce jednak wszystkie te teorie upadły.

To prawda, że Palme występował przeciwko terroryzmowi i przemocy, a przez wielu nie był kochany za swoje wypowiedzi. W rzeczywistości jednak nie zagrażał nikomu i niczemu, ponieważ jego działalność ograniczała się praktycznie do solowych wystąpień.

SLEDZTWO prowadzone w związku z morderstwem wkraczało na nowe tory, kiedy w marcu br. policja zwróciła się do społeczeństwa z apelem o pomoc. Wkrótce napłynęło tysiące informacji i wskazówek, które zostały dokładnie zbadane przez policję. Zgłosiła się też 22-letnia kobieta, która — jak twierdziła — widziała w kilka minut po morderstwie mężczyznę biegnącego z kie-

runku, w którym padły strzały. Okazało się też, że kobieta ta — która zajmowała się zawodowo rysunkiem — może z pamięci wykonać portret mężczyzny, którego widziała tamtej nocy. Portret wykonany został niezwykle starannie a tysiące jego odbitek rozesłano do wszystkich posterunków policji w całej Europie. Jednak już w kilka dni później policja przyznała, iż ma jedynie 70 proc. pewności co do tego, że wykonany portret rzeczywiście przedstawia mordercę O. Palmego.

12 marca aresztowano pierwszego podejrzanego. Informacje, jakie prasa otrzymała od policji, wskazywały na to, iż poszlaki przeciwko zatrzymanemu są poważne. Wg policji podejrzany próbował zatrzymać samochód w 10 min. po tym, jak strzelano do Palmego, w pobliżu miejsca, gdzie padły strzały. Diesięć minut później miał on wbiec do pobliskiego kina pół godziny po rozpoczęciu seansu. Tego wie czora miał na sobie ubranie, które przypominało to, jakie opisali świadkowie. Wreszcie — był wrogo usposobiony do O. Palmego.

Policja za wszelką cenę chciała udowodnić, winę 33-letniemu podejrzanemu, ten zaś z całych sił odrzucał wszelkie podejrzenia, kierowane przeciwko niemu. Przesłuchania i konfrontacje trwały przez tydzień. W końcu, z braku dowodów policja zmuszona była zwolnić podejrzanego.

Jednak 33-letni mężczyzna nadal pozostawał w centrum zainteresowania policji. Otrzymał zakaz opuszczania miasta, a co kilka dni wzywany był na nowe przesłuchania i konfrontacje.

PRZEZ następne 2 miesiące śledztwo nie posunęło się ani o krok naprzód. Policja z uporem koncentrowała swe wysiłki wokół 33-letniego podejrzanego, dla wszystkich było już jednak jasne, iż nie jest

on osobą, która ma cokolwiek wspólnego ze sprawą Palmego. Trzeba natomiast przyznać, że policja wykonała duży robotę. Zbadano ponad 25 tys. informacji, jakie napłynęły w związku ze sprawą; przesłuchano ponad 2 tys. osób, które mogłyby mieć cokolwiek wspólnego z zabójstwem; przeprowadzono dziesiątki i setki konfrontacji świadków i innych podejrzanych, lecz nadal bez rezultatu. Zmobilizowano nawet plotwurników, którzy przeszukiwali kanały wzdłuż popularnych sztokholmskich pro-

menad. Ich łupem było tylko kilka starych wraków samochodów i kilkanaście turek. Broni nie znaleziono.

Bezradność policji była oczywista. Holmer — szef grupy dochodzeniowej i jego podwładni stali się obiektem krytyki prasowej. W połowie maja doszło do małej sensacji. Okazało się, że między Holmerem a K.G. Svenssonem — prokuratorem, który uczestniczył w śledztwie z ramienia prokuratury generalnej — dochodziło do częstych spięć i nieporozumień. Do pierwszego konfliktu doszło w związku z przesłuchaniami 33-letniego mężczyzny. Svensson postulował, aby liczbę konfrontacji ograniczyć do 10, podczas gdy Holmer upierał się przy kilkudziesięciu. To samo dotyczyło innych świadków i osób przesłuchiwanych. Wg Svenssona taka liczba konfrontacji była niepotrzebna, natomiast Holmer twierdził, iż kieruje się tylko dobrem sprawy.

W tej sytuacji obaj panowie wezwani zostali do ministra sprawiedliwości na rozmowę. Musiała ona być burzliwa, skoro niedługo potem Svensson ogłosił swoją rezygnację z uczestniczenia w dochodzeniu. Dodał przy okazji, że 33-letni podejrzany padł ofiarą policji, która w stosunku do jego osoby wielokrotnie łamała prawo. Wywołało to nową burzę domysłów.

Wówczas stało się jasne, iż rząd powinien podjąć odpowiednie kroki w celu uzdrowienia sytuacji. Już od dawna mówiło się nieoficjalnie o powołaniu specjalnej komisji rządowej, której zadaniem byłoby zbadanie wszelkich okoliczności związanych z zabójstwem i ze śledztwem. W maju domysły stały się rzeczywistością.

Ingvar Carlsson powołał specjalną komisję. Dyskusje na temat jej prerogatyw, składu i zadań trwały bardzo długo. W końcu ustalono, iż w pierwszym etapie będzie to komisja składająca się wyłącznie z prawników, bez udziału członków parlamentu lub przedstawicieli poszczególnych partii. Do jej zadań należeć głównie będzie zbadanie przebiegu samego zabójstwa oraz środków, jakie rząd szwedzki przedsięwziął w celu wyjaśnienia sprawy; komisja ma

też zająć się analizą środków bezpieczeństwa, jakie podejmuje się w Szwecji dla ochrony członków rządu, rady państwa oraz innych wysoko usytuowanych osób. Ważnym zadaniem jest też przestudiowanie istniejących powiązań między policją, prokuratorem i rządem oraz sposobu, ich wykorzystania w trakcie prowadzenia dochodzenia bez pośrednio po zabójstwie.

Komisja ma także zbadać, czy minister sprawiedliwości oraz jego podwładni postępowali prawidłowo w trakcie śledztwa, a jeśli nie, to jakie popełnili błędy.

TAK miał wyglądać pierwszy etap działania komisji. Rząd przewidywał, iż jej działalność powinna zakończyć się do końca 1986 r., bez względu na rezultaty dochodzenia prowadzonego przez policję. Natomiast w drugim etapie powołana zostanie nowa komisja, składająca się z członków parlamentu, wytypowanych przez poszczególne partie. Komisja ta — na podstawie ustaleń dokonanych przez komisję prawną — przedstawi konkretne propozycje dotyczące poprawy bezpieczeństwa państwa.

Takie rozwiązanie sprawy wzbudziło wiele protestów, najpierw w łonie opozycji rządowej. Konserwatyści zarzucili rządowi, iż obawia się on wyników

dochodzenia prowadzonego przez policję. Rząd — twierdzili konserwatyści — próbuje odsunąć w dalszą przyszłość odpowiedź na niektóre delikatne pytania, które mogłyby zaszkodzić jego prestiżowi w oczach opinii publicznej. Również Partia Ludowa (Folkpartiet) skrytykowała skład komisji, domagając się dokooptowania do niej polityków. Udziału w komisji zażądała też Szwedzka Partia Komunistyczna.

Jednak najgłośniejsi zaprotestował Hans Holmer — zaproteściwał przeciwko powoływaniu jakiegokolwiek komisji, przynajmniej w tej fazie śledztwa. Jego zdaniem komisja bardziej będzie przeszkadzać policji niż jej pomagać, ponieważ część ludzi będzie musiała być oddelegowana do dyspozycji członków komisji. Dlatego zaproponował, aby komisja rozpoczęła prace dopiero na je-

sieni, po zakończeniu kolejnej fazy śledztwa. Holmer poczuł się również urażony tym, że o powołaniu komisji do wiadomości się dopiero z prasy, mimo częstych kontaktów z ministrem sprawiedliwości.

W „Dagens Nyheter” 2 czerwca br. ukazał się artykuł Wilhjalma Agrella, w którym domaga się on powołania niezależnej komisji obywatelskiej. Tezy Agrella są bardzo ciekawe i zasługują na uwagę. Twierdzi on, że zarówno morderstwo na O. Palme jak i śledztwo w związku z tym prowadzone, mogą doprowadzić do kryzysu zaufania społeczeństwa wobec władzy. Chodzi o to — pisze Agrell — że zarówno wykrycie jak i niewykrycie zabójcy Palmego może przyczynić się do powstania takiego kryzysu. W pierwszym przypadku możliwe jest, że nie wszystkie wykryte okoliczności zostaną społeczeństwu przedstawione, a komisja ograniczy się tylko do spraw najistotniejszych. W drugim przypadku — niewykrycie zabójcy spowoduje serię wypowiedzi, które będą miały na celu usprawiedliwienie nieudolnych poczynań policji. Każda taka wypowiedź — twierdzi Agrell — przyjmowana będzie z niewiarą, co pogłębi istniejący brak zaufania. Jeśli pod takimi warunkami komisja podpisze się komisja rządowa — co nie jest wykluczone —

brak zaufania społeczeństwa przeniesie się na władzę centralną. Należy więc powołać komisję obywatelską, która będzie gwarantem tego, iż jej sprawozdanie będzie w pełni obiektywne i prawdziwe.

Sprawa zabójstwa Olofa Palmego już dawno zesłała z czołówek szwedzkich dzienników. Od czasu do czasu pojawiają się tylko jakieś nowe nazwisko, mgliste przypuszczenie lub sensacyjny artykuł, typowy dla gazet brukowych, Svenssona zastąpił Claes Zeime. Podobno jego współpraca z Holmerem układa się dobrze. Na jednej z czerwcowych konferencji prasowych poinformowała dziennikarzy, że policja przesłuchiwała ostatnio kilkanaście osób, które podejrzewa się o to, że miały coś wspólnego z morderstwem, przy czym jedną z tych osób jest przedmiotem szczególnego zainteresowania policji. Jednak bliższych szczegółów nie ujawniono.

OSTATNI ślad, którym zajmowała się policja, prowadził do Chile. Nie wyklucza się, że za zabójstwem stoi chilijska junta Pinocheta. Już bowiem w 1977 r. na Konferencji Praw Człowieka w Meksyku, pojawiły się pogłoski o planach z mordowania Olofa Palmego. Autorem planu miała być DINA — chilijska służba bezpieczeństwa. Powód? Podobno Olof Palme zbytby naraził się Pinocheto wi swoimi ostrymi wystąpieniami przeciwko chilijskiej juncie. Wykonawcą wyroku na Palme miał być Michael Townley, Amerykanin, płatny morderca. Townley sam opowiedział o tym później w 1978 r. w czasie przesłuchań w FBI, po tym, jak zamordował byłego ministra obrony w rządzie prezydenta Allende-Orlando Letellera. Townley odsiadywał swój wyrok w więzieniu, ale w czasie zamachu na Palmego przebywał na warunkowym zwolnieniu. Policja szwedzka nie wyklucza więc, że był on, jeśli nie wykonawcą, to być może organizatorem zamachu.

Tak więc sprawa zabójstwa Olofa Palmego nadal pozostaje niejasna. I chyba długo jeszcze policja szwedzka będzie szukała w ciemnościach. Zbyt dużo błędów popełniono w pierwszej fazie poszukiwań, wiele spraw zaniedbano, stracono cenne minuty. Tego się już nie odrobi. Można mieć jedynie nadzieję, że tylko jakiś przypadek pomoże w rozwikłaniu zagadki zabójstwa wielkiego polityka szwedzkiego.

Wojciech Lygas

Morderca Olofa Palmego nadal nieznany

(Korespondencja własna)